

Jastrzębski, Andrzej

Czy Bogdan Jański jest autorem listu do...

Przegląd Historyczny 88/2, 327-330

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI

Czy Bogdan Jański jest autorem listu do...

Ostatnio zakończyłem pracę edytorską nad „Dziennikiem” Bogdana Jańskiego. Dość późno więc zapoznałem się dokładnie z artykułami Stefana M e l l e r a i ks. Boleśława M i c e w s k i e g o CR, poświęconymi Jańskiemu¹. Obaj autorzy powołują się w nich na „Dziennik” Jańskiego i przede wszystkim na jego brulionową korespondencję francuską z lat 1830 i 1831. Zaintrygowała mnie rozbieżność ich opinii i interpretacji treści pewnego listu. Chodzi o dokument, który w rozumieniu tych autorów jest listem brulionowym Jańskiego, adresowanym do Bon-tempsa. Jest on częścią brulionowej korespondencji Jańskiego, przechowywanej w rzymskim Archiwum Księży Zmartwychwstańców (ACRR) i jest oznaczony sygnaturą 8626, s. 37-46. Dodam, że tłumaczem na język polski tej korespondencji jest Stefan Meller.

Obaj autorzy, zgodni w sprawie autorstwa tego listu i jego adresata, różnią się w poglądach na treść tego dokumentu. Zdaniem Mellera, Jański sformułował w nim „swe wyznanie wiary [saintsimonisty] z rzadko spotykaną żarliwością i prostotą”. Do tego wyznania Meller przypisał wybrane fragmenty tego listu. Zdaniem ks. Micewskiego „w brulionie tego listu jest o wiele poważniejszy problem: Czy jego treść zawiera poglądy Jańskiego, czy raczej Owena lub kogoś z owenistów? Dlatego bardzo ryzykowne jest budowanie na niej teorii o powodach, dla których Bogdan przyjął... saintsimonizm, gdy referował i akceptował w nim owenizm”. Postawioną przez ks. Micewskiego kwestię Meller w dobrej wierze przeciął jednym zdaniem: treść tego listu „w moim odbiorze zawiera poglądy Jańskiego, a nie jest referowaniem cudzych”.

Jak się zdaje, obaj dyskutanci pozostają nadal przy swoich opiniach i nic nie wskazuje, by sami mogli rozstrzygnąć spór. Oczywiście, chodzi tu o spór wywołany przez nich różnymi interpretacjami tej samej treści listu tego samego autora.

Trzeba więc rozpatrzyć ten list od podstaw. Mam przed sobą jego kserokopię. Ma on datację: *Londres, le 8 mars, 1831*. Jest napisany po francusku przez samego Jańskiego. Zawiera znaczące poprawki, jest więc brulionem. Zaczyna się od zwyczajowego zwrotu *Monsieur*, kończy się słowem *Votre* z nieczytelnym podpisem,

¹ Zob. S. M e l l e r, *Zmiana za wszelką cenę. Bogdan Jański — pierwszy polski saint-simonista*, PH t. LXXXIV, 1993, z. 4, s. 487-493; B. M i c e w s k i CR, *Stefan Meller o Jańskim*, tamże t. LXXXVI, 1995, z. 1, s. 123-125; S. M e l l e r, *W związku z listem ks. Boleśława Micewskiego CR*, tamże, s. 127-128.

który w niczym nie przypomina podpisu Jańskiego². Ani śladu adresata, którym miałyby być Georges Bontemps, saintsimonista III stopnia. Saintsimonistą tego stopnia był i Jański.

Wysłany z Londynu list ma formę odpowiedzi na list adresata-saintsimonisty. Nadawca zwraca się do niego, „by Panu podziękować za Pański miły list, który sprawił mi rzeczywistą przyjemność jako napisany pod prawdziwym wpływem saintsimońskiej życzliwości. Pańskie słowa, których wartość wysoko oceniam, nie były jednak niezbędne, bym się zobowiązał do przyjęcia waszej doktryny”.

Nadawca więc zwraca się do reprezentanta saintsimonistów z pewnym dystansem, z jakąś rezerwą. Taką postawę przyjmuje konsekwentnie w całej swej epistolarnej wypowiedzi: „wielkie prawdy głoszone przez waszych Prawodawców i Mówców”, „przyjęcie waszej wzniosłej religii”, „wasz system społeczny” itd. Autor zatem nie deklaruje się jako saintsimonista, co jednak nie znaczy, że nie jest sympatykiem saintsimonizmu. Píše, iż „Natura, czuję to, przygotowała mą inteligencję do tej boskiej Religii społecznej. Życie pełne cierpienia, głębokiej refleksji i uważna obserwacja złych, ujemnych cech współczesnego społeczeństwa sprawiły, iż od dawna byłem żarliwym entuzjastą zasad Saint-Simona. Zwę tę religię boską, ponieważ jest to religia natury, religia, którą każdy uczciwy umysł i każda głęboka inteligencja pragną praktykować i widzieć, że jest powszechnie praktykowana. Wydaje mi się, iż celem Saint-Simona jest przywrócenie prawu Chrystusa jego pierwotnej czystości i uczynienie zeń społecznego Kodeksu prawnego, Religii powszechnej i praktycznej, której Chrystus nie zrealizował”.

Autor porusza sprawy doktrynalne takie jak: znaczenie religii, moralność chrześcijańska, która stała się „łatwym łupem ludzi o złych intencjach”, jak bagatelizowany przez Owena problem wyzwolenia kobiet, „niewolnic klas uprzywilejowanych”, z ich poniżającego położenia społecznego, jak złowieszcza rola pieniądza itd. Zdaje się wątpić, czy się da naprawić społeczne zło, co zapowiadali saintsimonieści. Jest niezdecydowany, waha się, wstrzymuje się przed wstąpieniem do ich ruchu. Co więcej, z melancholią wyznaje, że pozostaje mu „płakać, odkąd moja wyczerpana energia i moje nadwyreżone zdrowie nie pozwalają mi na nic innego i od kiedy podstęp pozbawił mnie majątku, nie mam prawa wyrazić tych uczuć, które są równie żarliwe jak Pańskie, a które odnoszą się do powodzenia wielkiego przedsięwzięcia, w które zaangażowali się Pan i Pańscy współpracownicy”. Czy tak hamletyzuje Jański, żarliwy apostoł saintsimonizmu?

Autor w zakończeniu listu przechodzi na inny tor myślenia. Czyniąc aluzję do głośnej wówczas w Anglii wieści o zwycięskiej bitwie pod Grochowem w dniu 15 lutego 1831, píše do saintsimonisty: „Składam Panu moje najszczęśliwsze gratulacje z powodu zwycięstwa odniesionego przez dzielnych Polaków nad Barbarzyńcami. Lecz jakież to kosztowne zwycięstwo!”

List adresowany do saintsimonisty to list zaadresowany do Polaka. Był nim Bogdan Jański, pierwszy cudzoziemiec i zarazem pierwszy Polak wśród francuskich saintsimonistów. Nadawcą zaś listu, jak dalej to wykażę, był Charles Harvik. O nim pisał Jański w liście (z 1 stycznia 1831) do saintsimonisty Talabota,

² Ks. John F i n n, redaktor listów francuskich Jańskiego i zarazem ich tłumacz na język angielski, bezpodstawnie zamieścił pod listem 8626, s. 37-46 podpis: „B.J.” Takiego podpisu nie ma w oryginalnym dokumencie. Również nie ustalił adresata tego listu, jak i listu z sygnaturą 8626, s. 94. Ponadto podał dla nich niewłaściwe daty powstania. Zob. „Studia Zmartwychwstańcze” t. II, Roma 1979-1980. Mała poligrafia.

paryżanina: „podróżował przez wiele lat po Europie i Ameryce jako komiwojażer wielu domów towarowych, obecnie osiadł tutaj [w Londynie] — — zdaje się mieć wielkie talenty przemysłowe. Doktryna [Saint-Simona] znajduje w nim tym więcej sympatii, iż stał się już kiedyś ofiarą obecnej wojny w przemyśle, zbankrutował” (ACRR 8626, s. 64). „Pozbawiony przez podstęp majątku” Harvik pisze dalej do Jańskiego: „Proszę nie zapomnieć przekazać Panu Bontemps wyrazów mojej pamięci z tysięcznymi podziękowaniami dla niego i dla Pana za intelektualną pożywkę”. Stwierdzenie, że nie Jański, ale Harvik jest autorem listu, znajduje dodatkowe uzasadnienie w dwóch listach brulionowych Jańskiego pisanych do Harvika, a zachowanych we wspomnianym już archiwum (ACRR 8626, s. 94 i s. 82-84), gdzie jest nagłówek: *Mon cher Harvik!*

Tak więc analizując formę przekazu i treść listu z sygnaturą 8626, strony 37-46, twierdzę, że jego autorem jest Charles Harvik, a nie Jański, i że jest adresowany do niego, a nie do Bontempsa. Skoro tak, to czym wytłumaczyć bezsporny fakt, że ów dokument był pisany ręką Jańskiego? Oto zagadka. Spróbuję rozwiązać ją hipotetycznie z pomocą samego Jańskiego.

Jański, odpowiadając na list Harvika, pisze: „Jeśli Twój list będzie przepojony doktryną i religią, zaadresuj go na ulicę Monsigny N. 6, jeśli nie, to do mnie na hotel Choiseul” (ACRR 8626, s. 84). Sądzę, że to zlecenie może być kluczem do rozwiązania zagadki. List Harvika, „przepojony doktryną i religią”, pozostał w redakcji „Gloбу” i „L’Organisateur”, organów prasowych saintsimonistów, w redakcji przy ul. Monsigny, gdzie pracował Jański³. Zaadresowany do niego list Harvika był zapewne napisany w ojczystym języku autora, to jest po angielsku. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że Jański dla własnego użytku, dla lepszego przygotowania się do dyskusji z Harvikiem, zapowiadającym swój przyjazd do Paryża, przetłumaczył jego list na francuski. Język angielski znał na tyle, że mógł list Harvika przełożyć i swój przekład poprawić, być może z pomocą kogoś znającego dobrze angielski. Stąd tłumaczenie Jańskiego roi się od poprawek i dlatego sprawia wrażenie listu brulionowego.

Istotnie, Harvik przybył do Paryża bądź pod koniec marca, bądź zaraz na początku kwietnia, widział się z Jańskim, zapewne przedyskutował z nim nurtujące go problemy doktrynalne i, nie całkiem przekonany, powrócił do Londynu po 6 kwietnia. Na prośbę Jańskiego zabrał ze sobą jego datowane 6 kwietnia listy do londyńskich przyjaciół, m.in. do Johna Victora Crellina. W liście do niego Jański zaraz na wstępie oznajmił, że dostawcą tego listu jest Harvik: *Le porteur de cette lettre est mon ami Mr Harvik, qui porte un grand intérêt et un vif amour à notre doctrine, s'intéresse beaucoup à notre doctrine et qu'il aime* (ACRR 8626, s. 3-6).

Przyjęte przez Mellera i ks. Micewskiego założenie, że Jański jest autorem londyńskiego listu z 8 marca 1831, moim zdaniem, jest całkowicie błędne. Tak więc refleksje i uwagi wyprowadzone przez nich z tego założenia oparte są na nieporozumieniu.

Ma to swoje konsekwencje, które ujawniły się w książce ks. Micewskiego „Bogdan Jański założyciel zmartwychwstańców 1807-1840” (Warszawa 1983). Autor na s. 124-129 między innymi przypisał Jańskiemu poglądy, które w rzeczy-

³ Nie można wykluczyć, że oryginał zachował się w archiwum saintsimonistów (w Bibliothèque de l’Arsenal, Paris); podobnie może być z oryginalnymi listami Bogdana Jańskiego, pisanyymi z Londynu do paryskich ojców saintsimonistów. Zob. J. W a l c h, *Bibliographie du Saint-Simonisme*, Paris 1967.

wistości są poglądami Harvika. Opierając się na dacie tego listu: *Londres, le 8 mars 1831* oraz na notatce Jańskiego, zapisanej — zdaniem autora — w Londynie 7 marca, iż „7 marca wysłał list do Polski” (słowa ks. Micewskiego), wyłożył pogląd: „W ostatnim dniu lutego Jański rozpoczął drugą podróż do Londynu, na którą od dawna czekał. Tym razem była to tajna misja, trwająca przynajmniej od końca lutego do połowy marca” (tamże, s. 127). Wyżej podane daty ks. Micewski wykorzystał w celu wykazania, że w życiu Jańskiego doszło do „drugiej podróży londyńskiej” i zarazem „pierwszej londyńskiej misji politycznej” (tamże, s. 127, przyp. 43). Wyjaśniłem, że list londyński z 8 marca 1831 nie jest listem Jańskiego. Sprawdziłem też, że owa „londyńska” notatka z 7 marca jest w rzeczywistości notatką zapisaną w Paryżu przez Jańskiego w jego „Dzienniku” pod tą właśnie datą: „7 marca dopiero list do Polski”. Zatem konstatacja ks. Micewskiego o drugiej podróży Jańskiego do Londynu (i zarazem jego „pierwszej londyńskiej misji politycznej”) nie znajduje w tych dokumentach potwierdzenia.